

Biuletyn Loteczki



numer 24

czerwiec 2001

ZBYSZEK GIRULSKI NIE ŻYJE

8 maja w południe pożegnaliśmy na Cmentarzu Grabiszyńskim Zbyszka Girulskiego. Wcześniej, o godzinie 8.30 rano, została odprawiona za Jego duszę w Kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Gajowickiej msza święta, w której jako celebrant uczestniczył O. Dominik. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział liczne grono członków LOTECZKI. Zbyszek zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 2 maja. Odszedł od nas na zawsze Kolega związany z LOTECZKĄ mocnymi uczuciami, niezwykle zasłużony dla Aeroklubu Wrocławskiego i polskiego lotnictwa cywilnego. Póki mógł, przychodził na loteckowe spotkania. Interesował się życiem Klubu, regularnie czytał Biuletyn Loteczki, dostarczany Mu na bieżąco przez Zbyszka Gajewskiego. Nie poddawał się ciężkiej chorobie. Mało tego: podczas jej trwania pisał wspomnienia, których znaczną część poświęcił swej działalności lotniczej jako szybownik i społecznik. Fragmenty Jego wspomnień drukowaliśmy w biuletynie nr 2. Zbyszek pozostanie w naszej pamięci jako człowiek wielkiej rzetelności, który dobro Polski, a lotnictwa w szczególności, stawiał na pierwszym planie swego działania. Będzie Go nam bardzo brakowało.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Stanisław Błasiak

AKTUALNOŚCI LOTECZKOWE

Majowe spotkanie (wtorek 8 V) zgromadziło liczne grono lotkowiczów. Oprócz wrocławian przybyli również m. in.: Państwo Adamina i Wacław Kozielscy, O. Dominik Orczykowski, Stasiu Sójka z synem Tomkiem, Tadeusz Dobrociński oraz niezawodni leśzczyniacy: Zbyszek Bukowski i Józio Młodek. Jesteśmy dla NICH pełni uznania! Ich obecność świadczy o tym, że czas spędzony wśród loteckowych przyjaciół upływa łm mile! Zapewne na to, że tak będzie w przyszłości liczą również nasi kandydaci do stowarzyszenia, którzy zostali przedstawieni na tym spotkaniu. Zbyszek Gajewski zaproponował na członka LOTECZKI swego gliwickiego kolegę Bogusława Kierzkowskiego, znakomitego pilota, zwłaszcza samolotowego z licznymi sukcesami w zawodach. Niżej podpisany zgłosił jako kandydatów na członków: Rysia Szpiecia z Jeżowa Sudeckiego oraz Halinkę (znaną jako Bułka) i Andrzeja Grobelnych, o podaniach których informowaliśmy już w poprzednim biuletynie. Wszyscy kandydaci uzyskali jednogłośnie poparcie zebranych. Witamy Ich w gronie członków LOTECZKI, życząc miłych chwil razem spędzanych w przyszłości!

Następnie Włodek Ruśkiewicz, zaproponował wsparcie finansowe przez LOTECZKĘ startu Maksi Czmiel-Paszyce w I Szybowcowych Mistrzostwach Świata Kobiet, które mają być rozegrane na Litwie na przełomie lipca i sierpnia br. Udział Maksi w tych mistrzostwach jest uzależniony od zgromadzenia przez Nią kwoty 15 tysięcy złotych. Postanowiliśmy utworzyć na ten cel specjalny fundusz, który będziemy zasilać poprzez indywidualne wsparcie. Pierwsze wpłaty podczas spotkania wnieśli Państwo A. i W. Kozielscy – 100 zł, St. Luszpiński – 20 zł, Zbyszek Gajewski – 30 zł oraz St. Błasiak – 30 zł.

Podczas comiesięcznych zgromadzeń zwraca uwagę kawa i herbata, przygotowane wcześniej w termosach. Fundatorem tych napitków jest zany gospodarz lokalu – Adaś Bisek. Wszelkie próby skłonienia Go do przyjęcia od LOTECZKI równoważności poniesionych kosztów nie odnoszą skutku. Wyrazamy wdzięczność Adamowi za udostępnienie swego lokalu do wykorzystania na klubowe spotkania. Gospodarz nie powinien jednak ponosić dodatkowych wydatków, związanych z goszczeniem Koleżanek i Kolegów.

Dwa miesiące wcześniej prosiłem Wacława Kozielskiego o wygłoszenie podczas majowego spotkania prelekcji na wybrany temat z Jego bujnego lotniczego życiorysu. Spełnienie tej prośby Pan Wacław uzależnił od stanu zdrowia i samopoczucia. Z nadzieją czekaliśmy na finał. Rzeczywistość przeszła wszelkie

oczekiwania. Pan Wacław, wspomagany dopingiem żony, napisał wierszem na siedmiu stronach maszynopisu, dowcipną historię LOTECZKI, którą zatytułował: „**L O T E C Z K I IGRASZKA, CZYLI LONGIER-FRASZKA**”. Przypadł mi zaszczyt odczytania tekstu, przerywanego częstymi salwami śmiechu licznych zebranych, którym fraszka bardzo się podobała. Wypełni ona w całości kolejny, jubileuszowy (25) lipcowy numer biuletynu. Pan Wacław zadedykował fraszkę kilku osobom, przede wszystkim zaś solenizantom Stanisławom, którzy tego dnia obchodzili dzień imienin: Stasi Antoszewskiej oraz Stasiom: Szomańskiemu, Skalskiemu i Babiarzowi. Wraz ze Stasiem Luszpińskim, niezasłużenie (jako solenizant listopadowy) znalazłem się w gronie osób wyróżnionych dedykacją, za co serdecznie dziękuję.

Po odczytaniu fraszki zagadnąłem Pana Wacława:

- Tą fraszką wypełnił Pan literę A alfabetu. Warto by teraz zadbać o kolejne litery.

- Ta fraszka, to nie litera A, lecz S. Wcześniejsze są już wypełnione i leżą w mieszkaniu w Katowicach – odpowiedział Pan Wacław.

Żywię nadzieję, że autor podzieli się z „lotkowiczami” swym dorobkiem. Byłoby pięknie opublikować go staraniem LOTECZKI w nakładzie choć 100 egzemplarzy.

Stasiu Sójka zaapelował do zebranych o pomoc w redagowaniu Księgi Pamiątkowej Loteczki, głównie poprzez przesłanie na Jego adres życiorysu ze zdjęciem. Apeluję do każdego z nas o spełnienie tej prośby i wykorzystanie Jego chęci do wypełnienia tego gigantycznego zadania! Nie zwlekajmy ze spełnieniem prośby Stasia! Przypomnijmy: Stasiu do każdego z nas zwrócił się osobiście listownie słowami:

Póki sił, zdrowia i chęci starczy - świadom obowiązków nałożonych na barki moje przez Zaczę Brac z "Loteczki" usilnie dążył będę do tego, aby "Kronika" Klubu ożyła, trwała, cieszyła oczy i serca. Aby była historią prawdziwą, piękną i aby opowiadała tylko prawdę o ludziach dla których lotnictwo było, jest i będzie spełnieniem szczytnych marzeń życia.

W dniu 10.04.2001 na spotkaniu "Loteczki" została przyjęta jedna z moich koncepcji techniki prowadzenia Kroniki. Zdecydowano: w Kronice winni znaleźć się wszyscy Członkowie Klubu. Węć zaczynamy. Usilnie proszę przesłać na mój adres:

- dowolne swoje kolorowe zdjęcie (może być sytuacyjne),
- krótką biografię: dane osobowe, przebieg szkolenia i kanery lotniczej, uprawnienia, najważniejsze osiągnięcia sportowe i zawodowe, ciekawe wydarzenia lotniczego życia (1-1,5 str. maszynopisu)

Materiał po wykorzystaniu natychmiast zwróć. Proszę o wypożyczenie innych posiadanych materiałów dotyczących zakresu zainteresowania "Loteczki". Również zwróć natychmiast.

Życie krótko trwa. Spieszmy się - proszę

Mój adres: Stanisław Sójka
59-300 Lubin
ul. Kilińskiego 18c/3
tel. (76) 8443972

Z poważaniem

Stasiu nadal tryska zapalem, oczekując na odzew tekstowo-zdjęciowy „lotkowiczów”. Aby te materiały miał gdzie gromadzić, wręczyłem Stasiowi skromny upominek w postaci torby LOT-owskiej z drobnymi pamiątkami reklamowymi tej firmy dla Niego i syna Tomka.

Celowo (zgodnie z resztą z chronologią) kolejną niespodziankę majowego spotkania zostawiam na koniec niniejszego tekstu. W trakcie czytania fraszki zebranych zaszczycił swą obecnością sam gen. bryg. Mirosław Hermaszewski, jedyny polski lotnik-kosmonauta. Jako nowoprzyjęty członek LOTECZKI przyszedł On do SWOJEGO KLUBU wraz z Adamem Biskiem, który zapoznał Go z lokalem. Mirek osobiście przywitał się ciepło ze wszystkimi „lotkowiczami”. Potem Zbyszek Gajewski zwrócił się do zebranych tymi słowami:

- Kochani! Mamy dzisiaj gościa wyjątkowego. Jest z nami Mirosław Hermaszewski. Jak wiecie został On do nas

jednogłośnie przyjęty. Niestety, ma dziś mało czasu. Więc udzielam Mu głosu, bo ma dla nas coś ważnego do powiedzenia. Na to nasz zacy przyjaciel odpowiedział:

- „Jeszcze raz pragnę Państwa powitać. Jak powiedziano, nie jestem tu gościem. Jako członek LOTECKI jestem tu po prostu u siebie. Chcę Państwu specjalnie serdecznie podziękować za to, że zechcieliście mnie mieć w swoim gronie. Dla mnie to wielki zaszczyt i honor. Legenda LOTECKI sięga bowiem bardzo daleko. Jest to dla mnie tym bardziej istotne, że całe swoje lotnicze życie, dzieciństwo i młodość związane są z ziemią dolnośląską. Pochodzę z Wołowa, urodziłem się co prawda na Wschodzie, ale tu, na Dolnym Śląsku, stawiałem swe pierwsze kroki w modelarstwie lotniczym i - jak zapewne wiecie - również na szybowcu, z instruktorami: Eugeniuszem Młynarskim i ze Zdzichem Majewskim. Tutaj w końcu byłem dowódcą pulku na Strachowicach. Moja mama mieszkała na Osiedlu Kosmonautów i była parafianką u księdza Czesława Majdy, proboszcza parafii na Gądowie Małym. Teraz vis a vis kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego mieszka moja siostra. Nawiasem mówiąc, ksiądz pralat Majda ma bardzo ciekawe materiały o historii, szczególnie tej dawnej, lotniska Gądów Mały.

Chcę Państwu powiedzieć, że deklarację wpisania się do LOTECKI podpisałem w szczególnych okolicznościach. Leciałem w styczniu do Stanów Zjednoczonych samolotem LOT-u. Spotkałem w nim naszego kolegę Staszka Błasiaka, który opowiedział mi o LOTECKI. Było to gdzieś między Nową Funlandią a Chicagiem na wysokości 11300 metrów. Wtedy właśnie napisałem odręcznie deklarację z prośbą o przyjęcie do Waszego grona.

DEKLARACJA

*Pragnę o przyjęcie mnie - powstańca samolotów
wyprowadzających samoloty LOTECKI w Warszawie
Nadmieniam, że mogę zapewnić finansowanie
lotnicze - finansowanie od modelarstwa i samolotów
związane były z regionem dolnośląskim
Deklaruję aktywność i przystąpienie do
Lotniczego*

M. HERMASZEWSKI

10-09-1961 - WARSZAWA

02-607 WARSZAWA

11 Czerwca 25

(022) 844 88 58

Jako członek uprzednio pisał o tym

1 Stanisław BŁASIAK

2 Janusz KOSCIŁA

*1/10 10-003 WARSZAWA -
206 - CHICAGO*

Pragnę podkreślić, że nie należę do żadnego ze stowarzyszeń typu - powiedziałbym - historycznego. W wielu z nich jest, czasami niepotrzebnie, polityka, co mnie bardzo razi. Dzisiejsza zaś atmosfera wśród Was przekonuje mnie absolutnie, że to jest to środowisko, w którym chciałbym być. I bardzo fajnie dziękuję!

Będzie mi może troszeczkę trudno uczestniczyć w każdym spotkaniu. Ale ośmielę się zwrócić do Was i prosić, abyście Państwo zarezerwowali mi kiedyś wieczór. Zabiorę przeźroczka, Pan Adam ustawi tu jakiś ekran. Siądziemy przy piwie, porozmawiamy, wspominamy, poznamy się bliżej.

Żeby się „wkupić” do LOTECKI proszę Was, abyście zechcieli przyjąć ode mnie zdjęcie Wrocławia i jego okolic, wykonane z kosmosu, z wysokości 400 kilometrów. To jest Wrocław, tu płynie rzeka Odra, tu jest Brzeg Dolny. I nasze lotnisko Gądów Mały doskonale widać. Zrobię jeszcze znacniejsze powiększenie. Tymczasem przekazuję Państwu to zdjęcie, żebyście mogli obejrzeć sobie nasz Wrocław z kosmosu.

Ponieważ muszę już lecieć do Warszawy samolotem rejsowym, więc serdecznie Wam dziękuję. Do następnego spotkania!”

Zanim Mirek wyjechał na lotnisko Strachowice, zrobiliśmy jeszcze pamiątkowe zdjęcia grupowe przed siedzibą Klubu na tle logo LOTECKI. Wielu kolegów zdążyło uzyskać autograf kosmonauty.



Z przyjemnością dodam, że Mirosław Hermaszewski cieszy się wielkim uznaniem i szacunkiem gen. bryg. Stanisława Skalskiego. Tę opinię słyszałem z Jego ust wielokrotnie. Tym większy to zaszczyt dla LOTECKI mieć w swym gronie osobę tak wyjątkową, tym milej powitać Go wśród nas! Liczymy, że Mirek będzie z nami tak często, jak tylko będzie to dla Niego możliwe.

Wkrótce po pożegnaniu Mirka zakończyliśmy owocne zebranie. Rozstając się z nadzieją spotkania się już w najbliższą niedzielę 13 maja na lotnisku

MIROSLAWICE.

Kiepska uprzednio pogoda opóźniła rozpoczęcie sezonu lotniczego. Aerokluby borykają się z licznymi problemami. Nie omijają one również przyjaznego LOTECKI Aeroklubu Dolnośląskiego. Mimo tych kłopotów, mimo napiętych planów przygotowań do przeprowadzenia już za pięć dni prestiżowego samolotowego rajdu czołowych polskich pilotów, władze Aeroklubu Dolnośląskiego zaprosiły nasz klub do siebie. Kolejną niespodziankę zgotowała nam pogoda, która nie mogła już być korzystniejszą. Dzień wcześniej Jurek Popiel, po zrobieniu ktp z Herbertem Majnuszem, oblatał dwa Puchatki. Na nich to następnie rywalizowaliśmy w konkursie na celność lądowania. Przed jego rozpoczęciem przyjęliśmy regulamin całorocznych zawodów LOTECKI na celność lądowania, według którego zwycięzca zostanie osoba, która osiągnie najlepszy wynik w jednym locie, wykonanym w dowolnym konkursie LOTECKI. Mamy zamiar spotkać się w tym celu w bieżącym roku na lotnisku przynajmniej jeszcze jeden raz. Chcielibyśmy w ten sposób dać szansę zwycięstwa również tym, którzy z różnych przyczyn, na przykład z powodu pracy zagranicą, nie mogli być z nami w maju w Mirosławicach. Warto dodać, że w majową niedzielę lotnisko to zaszczytliwi swą obecnością: Stasia Antoszevska, St. Babiarz, Zb. Bałowski z żoną Ewą i Jan Baranowie, A. Bisek, St. Błasiak, Ola i Zbyszek Bukowscy, Zb. Chrzęszcz, R. Czeszejko-Sochacki, Zb. Gajewski, J. Gan, A. Ilukiewicz, T. Jany, Wł. Jerzyk, K. Kaczanowski, Bogusław Kierzkowski z synem, C. Kopeć, J. Kurpiela, E. Ligocki, St. Luszpiński, H. Majnusz, Zb. Materna, M. Miedziak, Tadeusz Mirowski z żoną, J. Młoczek, St. Pasternak, A. Pawlikiewicz, J. Popiel, Wł. Rusiewicz, W. Sankowski, A. Schutty, A. Sokolski, St. Sójka z dwoma pokoleniami rodzinnej młodzieży i St. Szomański. Szczególne brawa należą się Paniom: Bałowskiej, Baran, Bukowskiej i Mirowskiej, które towarzysząc mężom wywoływały jeszcze sympatyczniejszą atmosferę wśród „lotkowiczów”. Słowa uznania należą się również tym Kolegom, którzy umożliwili wspólny pobyt z nami Andrzejowi Sokolskiemu. Dzięki Nim Andrzej dobrze się czuł wśród loteckowej braci.



Ponadto jako gość Zbyska Gajewskiego obecny był Jego kolega z pracy – Stanisław Adamowicz, który niegdyś latał w Aeroklubie Wrocławskim na szybowcach i na samolotach. W swojej skromności dopiero niedawno fakt ten wyjawiał Zbyszkowi. On to został bohaterem naszych pierwszych tegorocznych zawodów, lądując najbliższemu celu Wygrać zaś nie było łatwo. Startowaliśmy za dwubębnową wyciągarką bzeskiej konstrukcji i produkcji. Lekki północny wiatr zapewniał uzyskanie około 200 metrów wysokości. Tak rozłożony start sprawiał, że lądowanie od strony południowej wymagało podejścia w końcówce między drzewami, nad szosą Wrocław – Jelenia Góra, przylegającą do lotniska. Trudy te rekompensowały wspaniałe widoki bliższej i dalszej okolicy. Widzialność tego dnia była rzędu stu kilometrów, co zdarza się tu zaledwie kilka razy w roku.



Czołowe miejsca w zawodach zajęły załogi:

1. St. Adamowicz – M. Miedziak.
 2. W. Sankowski – M. Przybylski.
 3. Zb. Bukowski wspomagany przez żonę Olę.
- Zabawa była doskonała. Nad jej bezpieczeństwem czuwał kierownik lotów Herbert Majnusz. Warto podkreślić bezinteresowną pomoc młodzieży Aeroklubu Dolnośląskiego w przeprowadzeniu konkursu. Z wielkim zaangażowaniem wspomagała ona starszych o dwa pokolenia „lotkowiczów” w ich zmaganiach.

Serdecznie Wam za to dziękujemy, młodzi przyjaciele! Stosunkiem do starszych kolegów wykazaliście swą dojrzałość lotniczą. Nie zapomnimy Wam tego zaangażowania.

Część koleżanek i kolegów już w trakcie czterogodzinnych powietrznych zmaganiach zajęła się działalnością kulinarną, ożywiając grill'a, usytuowanego nieopodal budynku administracyjnego. Po zawodach liczba zadowolonych z tego fragmentu działalności LOTECZKI wyraźnie wzrosła. Jedni delectowali się jadłem i napitkiem w cieniu, inni preferowali pobyt na słończku.

Jedzenia nie zabrakło również dla Herberta i Jego młodzieży, która po opuszczeniu kwadratu przez „lotkowiczów” mogła wreszcie sama doskonalić swe kwalifikacje w lotach za wyciągarką.

Po tak udanym dniu myśli kierują się w stronę triumwiratu Aeroklubu Dolnośląskiego, który tworzą: prezes Zbigniew Bałowski, dyrektor Zdzisław Szymanek i szef wyszkolenia Herbert Majnusz. Dzięki Nim taki sympatyczny dzień mogliśmy przeżyć. **SERDECZNE ZA TO DZIĘKI!**

Kończąc niezwykle udane spotkanie kierowaliśmy już myśli do Dobroszowa Oleśnickiego, gdzie wyznaczaliśmy sobie mityng na sobotę 2 czerwca. Gospodarzem jest tam oczywiście

TADZIU DOBROCIŃSKI,

wspomagany przez żonę Iwonę i Jej Mamę. Jak zwykle. Tadzium włożył sporo wysiłku, aby żadne przeciwności losu, np. zła pogoda, nie mogły zepsuć spotkania. Przyjeżdżających witał piękny biały spadochron, który rozłożony w ogrodzie zabezpieczał przed ewentualnym deszczem. Mimo ogólnie kiepskiej pogody los nam wybitnie sprzyja. Deszczyk ledwo popryśkał. Po południu zaś było tak ciepło, że zdejmowaliśmy marynarki i swetry.

Wcześniej niektórzy z nas bawili na innej pięknej imprezie. Kilka dni przed spotkaniem u Tadzia Pani **Barbara Rotte, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 118 im. płk pil. Bolesława Orlińskiego**, poinformowała nas o uroczystościach związanych z 1 rocznicą przyjęcia za patrona tak zacnego pilota. Zaplanowano je też na sobotę, na godz. 10.00. Wzięła w nich udział grupa „lotkowiczów” St. Babiarz, A. Bachmann, Zb. Gajewski, K. Kaczanowski, St. Luszpinski, St. i Tomek Sójkowie oraz St. Błasiak. To, co pod okiem swych nauczycieli przygotowali uczniowie słownie i śpiewem, przyjęliśmy ze wzruszeniem. Zainscenizowano m. in. konferencję prasową, jaka mogła się odbyć po sławnym locie Orlińskiego i Kubiaka, po powrocie z Tokio do Warszawy. Był to rewelacyjny program!

Szkoła otrzymała też miano „bezpiecznej szkoły”, dzięki solidnej współpracy z policją i ze strażą miejską. Przedstawiciele tych służb byli współgospodarzami imprezy, podczas której grała orkiestra policyjna pod batutą kapelmistrza Mrocza. Po uroczystości oficjalnej obejrzelśmy prace uczniów na konkurs pt. „My w kosmosie”, fascynujące wyobraźnią małych twórców. Następnie zapoznaliśmy się z licznymi pamiątkami, wypełniającymi gabloty na korytarzu, poświęconymi patronowi szkoły i lotnictwu, m. in. trzema witrażami. Szkoda, że nie mieliśmy już czasu na wzięcie udziału w atrakcyjnym festynie na terenie szkoły, skąd bez zwłoki wyjechaliśmy do Dobroszowa Oleśnickiego. Tu bawili już liczni „lotkowicze”, rozpieszczani przez gospodarzy. Tadzium pokazywał swoje kolejne konstrukcje do latania oraz modele, jakie wykonał w okresie zimowym.



Stoły, suto zastawione jadłem i napojami, przygotowywało wiele osób. Gross z tego zakupił Tadzium Jany z funduszu Klubu. Współ z Lilianną Kaliszczak wyczarował on na grillu dania mięsne, kielbasiane i kaszankowe wyjątkowo apetyczne. Przez całe spotkanie słychać było miłe dźwięki Wielkiej Orkiestry Rozrywkowej Klubu LOTECZKA, reprezentowanej jednoosobowo przez Józia Młocka, grającego na akordeonie, który - jak zwykle - przyjechał z Leszna wraz z Olą i Zbysiem Bukowskimi. Gdy Józiu wyjął z bagażnika instrument bardziej złożony, mianowicie keyboard, do orkiestry dołączył czynnie sam Prezes Zbysiu Gajewski. Były popisy indywidualne i gra na cztery ręce na jednym keyboardzie. Nie wszyscy znali wcześniej talent Prezesa. Kto jednak był z Nim w szkołach szybowcowych w latach naszej młodości wie, że Zbysiu nie tylko świetnie gra na instrumentach klawiszowych, ale i wspaniale śpiewa. Mam nadzieję, że podczas najbliższych imprez podśpiewamy z Prezesem na czele głośniejsze i miłe dla ucha, niż dotąd.

Przechodzi w nawyk obecność na imprezach u Tadzia Krysi Sierzan, Małgosi Bujak i Stasi Antoszewskiej. Miło nam było gościć po długiej przerwie Andrzeja Bachmanna, który czuł się świetnie wśród swoich. Wymienimy i pozostałych uczestników tego mityngu: J. Baran, St. Błasiak, Wł. Jerzyk, K. Kaczanowski, Cz. Kopeć, J. Kurpiela, E. Ligocki, T. Mirowski, A. Pawlikiewicz, J. Popiel i Wł. Ruśkiewicz.

Zebrani wypili toast za zdrowie Wacława Kozielskiego, który we czwartek 31 maja obchodził 77 Urodziny. W tym uroczystym dniu (31 maja) zarząd LOTECZKI wysłał do Jubilata telegram gratulacyjny z najlepszymi życzeniami. W ostatni dzień maja zebrał się u Jurka Popiela

ZARZĄD LOTECZKI

na swym drugim „wyjazdowym” posiedzeniu. Oprócz gospodarza wzięli w nim udział: Zb. Gajewski, T. Jany, E. Ligocki i St. Błasiak oraz Zbyszek Materna – przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Edziu Ligocki poinformował o stanie wykonania zaplanowanych zadań. Poruszono sprawy: członkostwa w klubie, redakcji biuletynu, biografii członków, kroniki LOTECZKI, finansów, proponowanych wydatków i uczczenia miejsc pamięci związanych ze zmarłymi członkami klubu. Najważniejszym omawianym zagadnieniem był problem utworzenia Kapituły. Zaproponowano, aby w jej skład weszli najbardziej szacowni członkowie LOTECZKI pod przewodnictwem Wacława Kozielskiego. Projekt regulaminu, który opracują: Zbyszek Gajewski i Edziu Ligocki oraz skład osobowy zostanie przedstawiony wkrótce wszystkim członkom klubu do dyskusji i zatwierdzenia. Postanowiono wesprzeć kwotą 1000 złotych start Maksi Czmiel-Paszyc w I Szybowcowych Mistrzostwach Świata Kobiet. Zdecydowano o wystąpieniu podziękowania do ZG AP za podjęcie na nasz wniosek z dnia 1 marca br. decyzji o nadaniu Górskiej Szkole Szybowcowej „ZAR” imienia Adama Dziurzyńskiego, którego 10 rocznica śmierci minęła 26 kwietnia.

Miło w tym miejscu poinformować Państwa, że w dniach od 28 kwietnia do 6 maja br. odbyły się na Zarze I

Międzynarodowe Zawody Szybowcowe o Puchar Euroregionu Beskidy. Latając nad terytorium Polski, Czech i Słowacji podczas zaledwie 9 dni zawodów udało się rozegrać aż siedem (!) konkurencji. Zawody wygrał Sebastian Kawa (Bielsko-Biała) przed Arkadiuszem Downarem (Olsztyn) i Petrem Krejcirikiem (Czechy). Startowało 20 zawodników. Zawody są wielkim sukcesem organizacyjnym Szkoły z dyr. Janem T. Karpińskim (kierownikiem zawodów) na czele. Kierownikiem sportowym był Tomasz Kawa, sędzią głównym – Krzysiu Marugi. Wśród pilotów holujących była Halinka Bułka-Grobelna, zaś Jej mąż – Andrzej Grobelny wzbogacał szatę graficzną biuletynów. **SERDECZNE GRATULACJE OD LOTECZKI DLA ORGANIZATORÓW TEJ PIĘKNEJ I UDANEJ IMPREZY!**

O Żarze myślę zawsze ze wzruszeniem, podobnie zresztą myślę i o Jezowie Sudeckim, gdzie byłem na Górze Szybowcowej 15 maja, akurat podczas oblotu po remoncie Jaka-12. Oblotu dokonał Przemysław Marcin Jaxa-Rożen przy współudziale druha harcmistrza, znakomitego instruktora i skoczka spadochronowego Jana Kuska, którego harcerze przez 10 lat jeżdżono ożywiać szczyt. Czy będą to robić nadal? Dowiemy się tego wkrótce. Główna w tym rola Aeroklubu Jeleniogórskiego, do którego należy wieczysta dzierżawa terenu szybowiska.

Żar podziwiałem 26 i 27 maja. Odwiedziłem w Międzybrodziu Żywieckim Panią Mirosławę Dziurzyńską, z którą udałem się na miejscowy cmentarz, leżący na zboczu Jaworzyny. Tam, na grobie Jej męża - Pana Adama, niezapomnianego „Dziadka”, legendy Żaru, złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Jakże miło wracać pamięcią do tych czasów, gdy Pan Adam przewodził Szkole!

Pamiętam listopadowy dzień 1961 roku, gdy wszedłem na szczyt. Wszyscy piloci tego turnusu byli już w powietrzu. W kacie hangaru została jeszcze wolna „Czapla”. Pan Adam zorganizował spośród pracowników administracji jej transport na start, sam stanął do naciągu lin i wkrótce wzbiłem się w powietrze, by pozagłować nad szczytem przez dwie godziny. Czy takie chwile można kiedykolwiek zapomnieć? To pięknie, że ŻAR będzie nosił imię Adama Dziurzyńskiego, którego zaangażowaniu i pracy zawdzięcza swą świetność!

Żar wspominam tym milej, że dwukrotnie spotkałem tam podczas ostatniego pobytu Halinkę i Andrzeja Grobelnych. Dyskutowaliśmy o przyszłej strukturze aeroklubów w Polsce oraz o ich federacji. Od ustaleń najbliższego Walnego Zjazdu AP będzie zależał dalszy los naszego lotnictwa sportowego. Przy okazji P. Grobelni przekazali mi 40 zł na Fundusz Pamięci i Solidarności. Już po decyzji naszego zarządu o wsparciu Ma ksi kwotą 1000 złotych przesłali Oni dodatkowo na ten cel 100 zł przez Danusie Witek. Zatem przekazemy Maksi łącznie 1100 zł. Dzięki!

Wrócmy jeszcze do Szkoły Podstawowej nr 118, gdzie 4 czerwca w samo południe gościł gen. bryg. Mirosław Hermaszewski. Wpisał się On do Księgi Pamiątkowej szkoły i w towarzystwie Pani dyr. Barbary Rotte i płk pil. Antoniego Chojciana obejrzał lotnicze ekspozycje na terenie szkoły. Zapowiedział gotowość przybycia w przyszłości na spotkanie z uczniami. Po południu złożył wizytę dyrektorowi GOBLI Januszowi Markowi, który zapoznał gościa z gabinetami ośrodka. Stan ośrodka i jego wyposażenie sprawiły Mirkowi wielką satysfakcję, co miałem okazję osobiście stwierdzić.

ILU NAS JEST?

Na dzień 5 czerwca LOTECZKA jako stowarzyszenie zrzesza 81 członków. Są to założyciele: St. Szomański, Z. Gajewski, Z. Materna, E. Ligocki, T. Jany, St. Błasiak, J. Młoczek, T. Dobrociński, E. Sobczak, A. Pawlikiewicz, A. Ilukiewicz, T. Mirowski, St. Pasternak, K. Kaczanowski, Z. Jewstrat, Z. Majewski, P. Pawłowicz, W. Kęsoń, W. Ruśkiewicz i J. Popiel. Ponadto członkami są następujące osoby, które wypełniły druk „ZGŁOSZENIE”: St. Antoszewski, St. Babiarz, P. Bamberski, J. Baran, M. Bujak, Bolesława (Ola) Bukowska, Z. Bukowski, H. Bułka Grobelna, M. Catewicz, A. Cichoński, M. Czmiel-Paszyc, G. Dąbrowa, W. Durek, W. Dziedzio, J. Gogała, H. Gwiazda, A. Grobelny, M. Hermaszewski, Wł. Jerzyk, T. Kaczmarek, C. Kopeć, J. Kopeć, M. Kózdra, A. Kozielska, W. Kozielski, M. Królikowski, H. Kucharski, H. Kudliński, J. Kurpiela, St. Luszpiński, T. Majewski, H. Majnusz, T. Maj, W. Miskurka, A. Mydlowski, O. D. M. Orezykowski, M. Orezykowski, K. Pasieka, L. Pawlina-Flądrowa, A. Piasek, R. Piasek, E. Pieniążek, R. Polański, E. Popiołek, M. Popiołek, M. Przybylski, Z. Radomski, J. Ruśkiewicz, W. Sankowski, K. Sierżan, St. Skalski, J. Spalek, St. Sójka, R.

Szpieć, K. Szrajter, A. Tenenberg, Wasilewski, D. Witek, W. Żołud J. Żurakowski i J. Gan. Czekamy na dalsze formalne zgłoszenia dotychczasowych członków LOTECZKI. Stanisław Błasiak

„GABBY pilot myśliwski” – autobiografia asa lotnictwa amerykańskiego z II wojny światowej i wojny koreańskiej. Francisca S. Gabreskiego ukazała się jako druga pozycja po książce Zumbacha „Ostatnia walka” w serii „Lotnicy świata”, wydawanej przez Oficynę Wydawniczą „ECHO”, którą kieruje Tadeusz Malinowski. Gabreski (naprawdę Franciszek Gabryszewski) jest bohaterem dwóch narodów: polskiego i amerykańskiego. W przedmowie do swej książki pisze On: *„Osobowość moją i mój charakter ukształtowało środowisko polsko-katolickie; to ono wpoilo mi silną wiarę, uformowało wysoki standard moralny i normy etyczne, które były moim drogowskazem przez całe życie. (...) Pocucie posiadania polskich korzeni sprawiło, że los kraju, który traktowałem jako drugą ojczyznę, bardzo mnie uczuciowo poruszył. A ponieważ byłem przekonany, że Ameryka kiedyś do tej wojny przystąpi, więc pod wpływem wieści o Bitwie o Wielką Brytanię i o dokonanych w czasie jej trwania heroicznych czynach polskich lotników z RAF-owskiego Dywizjonu 303, postanowiłem zostać pilotem myśliwskim. Porzuciłem studia i wstąpiłem w szeregi korpusu lotniczego armii USA – Army Air Corps. (...) .. zdecydowałem prosić przełożonych o przeniesienie mnie do Wielkiej Brytanii, do nowo sformowanej 8 Armii Powietrznej USA i skierowanie mnie do jednego z polskich dywizjonów RAF, aby w nim – dzięki znajomości języka polskiego – szybko zapoznać się ze wspianym trzyletnim bojowym doświadczeniem jego pilotów. Prośbę moją spełniono i w końcu 1942 roku zameldowałem się w polskim 315 Dywizjonie Myśliwskim ... w krótkim czasie stałem się profesjonalnym pilotem myśliwskim. (...) Mając powyższe na uwadze niniejsze polskie wydanie mej biografii dedykuję rodzicom, którym zawdzięcam polskie dziedzictwo – ukształtowało ono mój charakter i moją wiarę – oraz swym kolegom z 315 Dywizjonu Myśliwskiego Polskich Sił Powietrznych, którzy nauczyli mnie podstaw sztuki walki powietrznej. Niech Bóg błogosławi Amerykę, niech Bóg błogosławi Polskę!”* Gorąco polecam!

Stanisław Błasiak

7 maja minęła 9 rocznica śmierci Achila Rudnika. W czerwcu mijają rocznice śmierci: pierwsza Kazia Rossy (13 VI) i Maćka Michałowski (26 VI), trzecia – Jurka Błitza (3 VI) oraz siódma – Stefana Szykasiuka (11 VI). **NIECH CI KOLEDZY NA ZAWSZE POZOSTANĄ W NASZEJ PAMIĘCI!**

Redakcja biuletynu składa serdeczne życzenia pomyślności wszystkim czerwcowym i lipcowym Jubilatom i Solenizantom.

FINANSE

W dniu 5 czerwca LOTECZKA dysponowała kwotą 4393 zł 42 gr. Pieniądze te są ulokowane następująco:
- książeczka PKO BP a vista – 828 zł 11 gr,
- 4 lokaty na okres 3 miesięcy, w tym 3 lokaty po 709 zł 74 gr i 1 lokata 600 zł.
- reszta w dyspozycji Tadzia Janego.
Koszt ostatniej imprezy w Dobroszowie Oleśnickim wyniósł 292 zł 26 gr.
Wymieniono 15 USD i 120 CAD, za co uzyskano odpowiednio: 58 zł 80 gr i 300 zł.

ADRESY I TELEFONY

- Jerzy Ruśkiewicz, 1933 Brantley Circle, Clermont, FL 34711, USA, tel. 001 352 242 9879.
- Ryszard Szpieć, ul. Długa 31, 58-521 Jezów Sudecki, tel. 075 71 32 131,
- Halina Bułka Grobelna i Andrzej Grobelny, nr domu 424/I, 34-312 Międzybrodzie Bialskie, tel. 0 604 09 78 22 i 0 602 34 43 95
Adres do korespondencji:
43-300 Bielsko-Biała, skrytka pocztowa 487.
- Eugeniusz Pieniążek, nr domu 311, 34-315 Międzybrodzie Żywieckie, tel. 0 602 537 405
- Leszek Haber, tel. dom. 789 32 43, pr. 358 12 30

Stanisław Błasiak

ADRES KORESPONDENCYJNY

Zbigniew Gajewski
ul. Wejherowska 5/4
54-239 WROCLAW
tel. (071) 350 72 20

KLUB LOTNIKÓW „LOTECZKA”



Redakcja biuletynu Stanisław Błasiak, Witold Kęsoń, Wojciech Sankowski.